Nr. 38 SOSNOWIEC sobota dnia 17 lutego 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Redakcja i Administracja otwarte od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wieczorem. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej godz. rano.
Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

Posiew „Koła Gospodarczego".

Należy przyznać nowemu ugrupowaniu wyborczemu, znanemu pod nazwą „Bezpartyjnego Koła Gospodarczego", że istotnie z dużą konsekwencją dąży do „zerwania z dotychczasowemi metodami społecznemi". Organizatorzy „Koła Gospodarczego" podnieśli już do godności zasady hasło, aby Rada Miejska składała się z ludzi o niezamazanej hipotece społecznej, białych i czystych, jak nowonarodzone dziecko dzięki temu, że w żadnej pracy dotąd udziału nie brali, a więc i błędów zrobić nie mogli. „Koło Gospodarcze" pragnie przy obecnych wyborach nagrodzić mandatami i wymierzyć sprawiedliwość tym, których panująca w Sosnowcu „klika" *odepchnęła* od roboty społecznej których *pomijała* przy wyborach do władz Towarzystwa Dobroczynności i jego sekcji, do zarządów Kooperatyw i Stowarzyszeń Pożyczkowo - Oszczędnościowych, do Macierzy, Sokoła i innych stowarzyszeń społecznych i kulturalnych. Wprawdzie trudno było ich osoby wysuwać naprzód, jako członków Zarządów, gdyż panowie ci przeważnie do instytucji powyższych, jako zorganizowanych i prowadzonych przez „klikę" z zasady nie należeli — lecz to nie oszczędza „klice" poważnego zarzutu, że wybitne zdolności tych jednostek marnowano, „trzymając ich w uśpieniu", zamiast budzić do czynu. Zadania tego podjęło się chwalebnie.

„Koło Gospodarcze", mając na celu zrobienie z Rady Miejskiej czegoś w rodzaju „salon des refusés", t. j. wystawy artystów odrzuconych przez jury. Nikt z osób znanych z dotychczasowej działalności nie ma wejść obecnie do Rady Miejskiej, gdyż „wszystkim nam dali się oni dobrze we znaki"! Zasada ta jest tak surowo przestrzegana, że nie ma zamiaru kandydować nawet sam inicjator i kierownik naczelny Koła Gospodarczego, który jako kontroler V-ej dzielnicy Straży Obywatelskiej w pracy byłych władz obywatelskich tak czynny brał udział!

(Nawiasem powiedziawszy, wydaje nam się ta wycieczka przeciw byłej Organizacji Obywatelskiej co najmniej dziwną w ustach redaktora i wydawcy „Informatora Wyborczego". Toć niedawno z powodu pewnego procesu z właścicielem domu wyrażał p. Pojawski swe oburzenie na rzucone haniebne kolumnie na Sądy Obywatelskie i Straż Ob. Czyżby już o tem zapomniał? Kto występuje na publiczną arenę, nie powinien mieć tak krótkiej pamięci).

Lecz przypuśćmy, że w zapale agitacyjnym niejedno się mówi i pisze, co w rzeczywistości tak srogo nie wygląda. „Koło Gospodarcze" zapewne gotowe jest zrobić niektóre wyjątki i nie stosować tak bezwzględnego ostracyzmu wobec wszystkich osób, podejrzanych o należenie do „kliki". „Budzenie uśpionych" w zasadzie jest dziełem godnem uznania; być może, iż istotnie wyjdą na widownię świeże siły, które dotąd z nieśmiałości lub nieświadomości trzymały się na uboczu. Sposób jednak, w jaki „Koło Gospodarcze" zabrało się do pracy, nasuwa poważne wątpliwości co do jej rezultatu. Sposobem tym „budzenia uśpionych" jest ogłoszenie „wojny wszystkich przeciw wszystkim", jest poruszenie drzemiących zawiści i nieufności społecznych, klasowych, a nawet — co stanowi nowość i jest wynalazkiem „Koła Gospodarczego" — *dzielnicowych.* Mieszczanie — wybierajcie tylko mieszczan! robotnicy — ufajcie tylko robotnikom! i bądźcie ostrożni, bo i wśród was mogą być tacy, co gotowi „zdradzać sprawę robotniczą.

Mało jeszcze tego zróżnicowania: mieszczanie ze Środuli — wybierajcie tylko mieszczan ze Środuli, bo kandydat ze Starego Sosnowca mógłby dążyć do tego, aby wasza dzielnice upośledzić! I cieszą się organizatorowie „Koła Gospodarczego" że znaleźli żywy oddźwięk — że ich nawoływania tak łatwo się przyjęły, że poruszenie tych instynktów tak szybko plon przyniosło! Zaprawdę nie mają z czego być dumni: ugrupowanie społeczeństwa nie według łączących wszystkie warstwy i stany programów gospodarczych lub ideowych — lecz według wysokości wykupywanych świadectw przemysłowych i według zamieszkiwanych ulic — to nie budzenie uśpionych sił twórczych, lecz najwyklejsza demagogja! Program kurjalno — zaściankowych wyborów do Rady Miejskiej musimy uważać za wsteczny i szkodliwy dla interesów całości. Może on wydać rajców miejskich, broniących z zapałem interesów poszczególnych warstw ludności lub dzielnic w kierunku negatywnym — lecz niezdatnych do *twórczej pracy pozytywnej*, która *nie może* opierać się na interesach lokatorów lub interesach Środuli, lecz na ogólnym interesie miasta.

Gdzież będą ci wybrańcy Środuli, gdy przyjdzie Radzie Miejskiej przeprowadzić pertraktacje z Polskim Rządem Centralnym o włączenie do miasta nowych terytorjów, o przeniesienie dworca towarowego wiedeńskiej kolei po za miasto; gdy miasto rozpocznie w szerokim zakresie politykę inwestycji i stworzenia przedsiębiorstw dochodowych miejskich? Oni, powołani do bronienia interesów Środuli i kurji piątej wszystkie te rzeczy będą uważali za obchodzące tylko śródmieście lub kurję drugą i o ile możności przeciw nim występować, aby broń Boże, nie wynikły z tego jakie nowe ciężary, z których oni i tak nic mieć będą. Czy wzniosą się ci kandydaci kurjalno-dzielnicowi do zrozumienia, że podniesienie *całego miasta* jest także ich interesem? Gdyby to rozumieli, to powinniby rozumieć również, że interesów miasta bronić może człowiek inteligentny i uczciwy, choćby był z innej kurji i z innej dzielnicy. Lecz agitacja „Koła Gospodarczego" stara się właśnie w tych ludzi wmówić, że kurje i dzielnice z pośród siebie jedynie powinny wybrać rajców miejskich — czy mają kandydatów odpowiednio uzdolnionych czy nie: przynależność do danej kurji lub dzielnicy jest momentem decydującym — a „w braku laku, dobry i opłatek". Pozostawiamy inteligentnym i uświadomionym wyborcom sąd o tem, czy Rada Miejska, wybrana według recepty Koła Gospodarczego, stanąć może na wysokości zadania i przyczynić się istotnie do takiego rozwoju i podniesienia się naszego miasta, jakiego dzięki wyjątkowym i niewyzyskanym warunkom naturalnym w przyszłości spodziewać się może: czy do zadań tych należy powoływać *wielkości dzielnicowe*, czy też pierwsze głosy i pierwsze siły bez względu na to, w jakiej kurji i w jakiej dzielnicy się znajdują.

Civis.

Paweł Stalmach.

Przed dwoma mies. upłynęło 25 lat od śmierci zasłużonego budziciela ruchu narodowego polskiego na Śląsku cieszyńskim Pawła Stalmacha, którego imię z czcią i wdzięcznością winno być dziś wspominane na całym obszarze ziem naszych.

Paweł Stalmach urodził się 1824 r. w Bażanowicach, z rodziców rolników. Studja gimnazjalne ukończył w ewangelickiem gimnazjum w Cieszynie, a filozoficzne i teologiczne w Preszburgu (Brzetysławiu) na Węgrzech i na ewangelickim fakultecie teologicznym w Wiedniu. Już w gimnazjum w Cieszynie budziła się w nim myśl narodowa, połączył się więc z równomyślącymi i uczył się pilnie po polsku. Brzetysław był na on czas zbornym punktem dla młodzieży słowiańskiej, wśród której wrzało narodowo-polityczne życie. I tu niezawodnie skrystalizowała się w nim myśl poświęcenia się całkowicie narodowemu rozbudzeniu swego ludu na Śląsku.

Powróciwszy z Wiednia do Cieszyna, założył w r. 1848 „Tygodnik Cieszyński", z którym w r. 1849 wydawał na przemian „Przegląd Cieszyński", aż w r. 1851 oba pisma przemienił na „Gwiazdkę Cieszyńską". Ciernisty zawód dziennikarski, szczególnie w czasach absolutyzmu i późniejszego nie lepszego dla Słowian niemieckiego liberalizmu i centralizmu, nie obszedł się dla Stalmacha bez ciężkich ofiar pieniężnych i bez dwukrotnego więzienia. W r. 1883 sprzedał Stalmach „Gwiazdkę Cieszyńską" „Katolickiemu Towarzystwu prasowemu", a sam oddał się pracy nad założeniem i utrwaleniem towarzystw narodowych, jak cieszyńska „Czytelnia ludowa", „Towarzystwo pomocy naukowej", a nadewszystko „Macierz szkolna Księstwa Cieszyńskiego", która głównie jego stanęła trudem.

Przy pracy tej zaskoczyła Stalmacha śmierć. Umarł jako katolik w r. 1891.

Wskrzesicielem polskiego ludu na Śląsku był Stalmach, pisze o nim „Dziennik Cieszyński". Z powodu wiekowego niemczenia, czeszczenia i pomiatania naszą ludnością nie zostało było na naszym Śląsku z polskości nic, jeno ojczysta mowa, a ta jedynie i wyłącznie w domowem ognisku wśród prostego ludu. W szkole i urzędzie czeszczyzna i niemczyzna panowały wyłącznie. Doszło do tego, że lud nasz swoją mowę wprawdzie jeszcze nazywał polską, ale siebie nie nazywał, i nie chciał nazwać Polakiem, ale tylko Ślązakiem. Jednem słowem: cmentarz i śmierć. Żeśmy powstali z umarłych, że żyjemy, że się świadomość narodowa budzi coraz to więcej i szerzej, to jest zasługą i owocem pracy Stalmachowej. W tym względzie Stalmach poniekąd, jak Palacky u Czechów jest naszym: ojcem narodu. Nie jakoby Stalmach wszystko sam zrobił,—od samego początku miał zacnych i wielce zasłużonych towarzyszów broni, których zastęp, chwała Bogu, stawał się z każdym rokiem większym, — ale on był pierwszym, od poświęcił się sprawie całkowicie i wyłącznie, on stał nieprzerwanie na straży przez pół wieku, on wytrwał w najcięższych chwilach, on był środkiem i sercem, około którego się cały nasz ruch narodowy grupował, a z którego się rozlewały potoki i strumienie narodowych dążeń, walk, życia i ruchu narodowego. Lecz i bez względu na narodową świadomość, na narodowe poczucie i przebudzenie jest i zostanie Stalmach pierwszorzędnym nauczycielem naszego ludu. On to przez swoją „Gwiazdkę" w pewnym względzie nauczał nasz lud po polsku czytać, to znaczy on zwrócił nasz lud ku czytaniu polskich książek i ku czytaniu druku łacińskiego. Przed nim czytano u nas tylko niektóre religijne polskie książki i to szwabachem drukowane, zresztą panowała

czeszczyzna. Dopiero Jan Sliwka, nauczyciel, którv przez Stalmacha został gorliwym narodowcem, wyrugował czeskie książki z naszych szkół. A że w kościołach katolickim i ewangelickim zaprowadzone zostały polskie śpiewniki, że zaczął w Cieszynie, jako skromny początek miejscowej pracy literackiej, wychodzić polski kalendarz, — wszystko to zawdzięcza się temu, że Stalmach wyrobił naszemu językowi i naszej narodowości w własnym kraju utracone prawie prawo obywatelstwa.

Dziś, w 25 lat po śmierci Stalmacha, lud nasz w większości swej już obudził się z wiekowego swego uśpienia, myśli i żyje życiem polskiem, czuje swą łączność z całym narodem polskim. Stwierdzenie tego radosnego faktu — to najlepsze uczczenie, to najgłębszy hołd, to najpiękniejsze kwiaty, jakie złożyć możemy na jego grobie.

Przyszłość żydów w Polsce.

Amerykańsko-żydowskie czasopismo „The American Jewish Chronicle" zwróciło się przed kilku tygodniami do ambasadora niemieckiego w Waszyngtonie hr. Bernstorffa z telegraficzną prośbą o wyjaśnienie, jak przedstawia się przyszłość żydów w niepodległem państwie polskiem.

Hr. Bernstorff odniósł się po informacje w tej kwestji do sekretarza stanu dla spraw zewnętrznych w Berlinie Zimmermanna, a otrzymawszy żądane wyjaśnienie, wystosował następujące pismo do redakcji „The American Jewish Chronicle":

„Odpowiadając na zapytanie co do praw, jakich udzielono żydom polskim, pozwalam sobie przesłać odpis depeszy co dopiero otrzymanej od mojego rządu:

1. Nowa ustawa o administracji i organizacji gmin żydowskich w Polsce prześciga, według zgodnego zdania wszystkich znawców, wszelkie dotychczasowe konstytucje dla żydów i usuwa tem samem błędy spowodowane przez dawniejsze ustawy. Nadaje ona żydom szeroką ustawę samorządową i możność utrzymania własnych szkół na podstawie własnego systemu naukowego.

2. Kwestję autonomii narodowej może rozstrzygnąć tylko konstytucja polska i nie można jej było uprzedzać obecną ustawą. Potrzebna jest na to poprzednia zgoda pomiędzy Polakami a żydami celem usunięcia konfliktu interesów.

3. W każdym razie rozporządzenie umożliwia rozwój kwitnącego życia żydowskiego i dążenia naprzód bez przeszkód. Tworzy ono ciała samorządne, organizujące swoje szkoły, kierujące niemi i ustalające plan szkolny. Mają one prawo do ściągania podatków i stanowią poważne korporacje do obrony interesów żydowskich. Rady nadzorcze i gminy powiatowe oraz najwyższa rada żydowska, przewidziane w ustawie, umożliwiają żydom polskim udział w przyszłym rządzie Królestwa Polskiego.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

Wschodni teren walk:

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 15 lutego.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Nad koleją od Kowla do Łucka napadł jeden z naszych oddziałów rosyjską straż polową i przyprowadził 41 jeńców.

Na południowym wschodzie stamtąd pod Kisielinem sprowadzono 30 Rosjan i karabin maszynowy ze stanowiska nieprzyjacielskiego.

Na północy kolei od Złoczowa ku Tarnopolu powiodło się nam przedsięwzięcie wykonane z zaciętością. Po krótkiem ostrzeliwaniu wtargnęły wojska w około 100 metrów głębokie linje rosyjskie, pojmały załogę złożoną z 6 oficerów i 275 szeregowców i utrzymały się 5 godzin w rowach nieprzyjacielskich. W tym czasie powiodło się zniweczyć podkopy z minami.

Front wojsk generała - pułkownika arcyksięcia Józefa:

Nie wydarzyło się nic osobliwego.

Zachodni teren walk:

Grupa wojsk Bawarskiego Następcy Tronu ks. Rupprechta:

W ostatnim czasie oddziały rekonesansowe staczały liczne walki na froncie pomiędzy Armentiéres i i Arras. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty w swoich częstych atakach, przedsiębranych bądź to z przygotowaniem artyleryjskiem, bądź bez przygotowania. Jeńcy, których wzięliśmy, dali nam cenne informacje, które uzupełniono wynikami własnych zręcznych rekonesansów.

Wczoraj walka artyleryjska była zwłaszcza w godzinach wieczornych silna z użyciem wielu ciężkich dział pomiędzy Serre a Somme. Ataków piechoty nie było. W naszym ogniu przyszły do skutku tylko małe ataki odosobnione na niektóre z naszych wysuniętych naprzód posterunków, które według rozkazu cofnęły się na główną pozycje bojową.

Od kanału aż do Wogezów pogoda sprzyjała akcji lotniczej. Nieprzyjaciel stracił wczoraj 7 samolotów, z których porucznik Richthofen zestrzelił dwa, dwudziesty i dwudziestypierwszy z zestrzelonych przez niego w w walce powietrznej.

Bałkański teren walk.

Grupa wojsk jenerała marszałka polnego v. Mackensena:

Nad Putną zniesiono jeden z rosyjskich posterunków, nad Seretem odparto natarcie kilku kompanji,

Ostrzeliwano skutecznie port i ważne wojskowe zakłady w Galaczu.

Front macedoński

Położonie nie uległo zmianie,

Pierwszy generał kwatermistrz
v. LUDENDORFF.

Po zerwaniu stosunków

BERN, 15 lutego, (B. T. W.). Paryski „Matin" powtarza za „New York Heraldem", iż Bryan czyni wszelkie możliwe zabiegi u władz kierowniczych, aby nie dopuścić do wojny między Niemcami i Ameryką.

BERN, 15 lutego, (B. T. W.). Paryski „Temps" dowiaduje się z Madrytu: Minister spraw wewnętrznych zażądał nagle od prasy, aby się powstrzymywała od występowania za lub przeciw stronom walczącym. Wszelkie wiadomości tendencyjne muszą być przedtem przedstawione ministrowi spraw wewnętrznych. Minister marynarki pozwolił podawać tylko stwierdzone urzędownie wypadki zatopień okrętów, a to dla uniknięcia fałszywych alarmów.

GENEWA, 15 lutego, (B. T. W.). Ambasador Gerard oświadczył korespondentom „Petit Parisien i Petit Journal", że wiezie do Waszyngtonu oświadczenia, zlecone mu przez pewną urzędową osobistość niemiecką. Na razie ambasador uważa się najzupełniej za człowieka prywatnego. Do obszernej depeszy, którą w swoim czasie wysłał do Waszyngtonu, będzie mógł dodać wrażenia osobiste. Obecnie nie może stawiać przypuszczeń co do dalszego biegu rzeczy. Pewną troską napełnia go los Belgji i prowincji północnej Francji, zaopatrywanych dotychczas w żywność z Ameryki. Co do tego toczą się w dalszym ciągu rokowania z Holandją. Liczba pozostałych w Niemczech obywateli amerykańskich jest stosunkowo niewielka.

Blokada niemiecka.

BERLIN, 15 lutego, (B. T. W.). Urzędownie ogłoszono: Z zagranicy znów nadchodzą wiadomości, według których przypuszczają tam, że blokada przeciw Anglji przy pomocy łodzi podwodnych i min ze względu na utrzymanie stosunków z Ameryką lub z jakichkolwiek innych powodów ma być, lub też miałaby być osłabiona. Ze względu na interesy państw neutralnych oświadcza się jeszcze raz z całym naciskiem, że zaostrzona wojna przeciw całej żegludze morskiej w zapowiedzianym obwodzie blokady znajduje się obecnie w pełnym biegu i bezwarunkowo ograniczona nie będzie.

KOPENHAGA, 15 lutego (B.T.W.) „National Tidende" donoszą, że rokowania pomiędzy Anglją a państwami skandynawskiemi w sprawie przeniesienia stacji kontrolującej z Kirkwall no Halifax, dobiegają do końca. Statki skandynawskie nie będą mogły wozić ani pasażerów ani poczty, lecz tylko towary.

KOPENHAGA, 15 lutego, (BTW). „National Tidende" donoszą: toczące się w Sztokholmie narady przedstawicieli państw skandynawskich w sprawie odpowiedzi na niemiecką notę o blokadzie, już się skończyły. Nota będzie jednobrzmiąca i prawdopodobnie dziś doręczona zostanie niemieckim posłom w Sztokholmie, Kopenhadze i Chrystjanji.

Akcja łodzi podwodnej na wybrzeże francuskie.

PARYŻ, 15 lutego, (B. T. W.). Francuskie ministerjum marynarki ogłasza: Wczoraj 12-go lutego o godz. 5-ej po południu w pobliżu ujścia Adoury pojawiła się nieprzyjacielska łódź podwodna i dała 6 strzałów na wybrzeże. Działa nadbrzeżne rozpoczęły natychmiast ogień na statek nieprzyjacielski, który, trafiony pierwszym strzałem naszej artylerji, szybko się zanurzył. 4 osób zostało ranionych, jedna z nich ciężko. Szkody materjalne są nieznaczne.

(Adoura jest rzeką we Francji południowej, wypływającą z Pirenejów i wpadającą do morza pod Bajonną. Bajonna jest fortecą, portem handlowym i portem wojennym).

Zatopione okręty.

AMSTERDAM. 15 lutego, (BTW). Do dnia 6 lutego wieczorem, jak donosi Lloyd, otrzymano od dnia 1 lutego wiadomości o zatopieniu 75 okrętów. Następnego dnia wieczorem cyfra okrętów zatopionych przekroczyła już 125. Olbrzymie straty wywołały ogromne zaniepokojenie w angielskich kołach przedsiębiorstw żeglugowych.

Oświadczenia rządów duńskiego, norwegskiego i szwedzkiego.

KOPENHAHA, 15 lutego (BTW). Wiadomość Biura Ritzau'a. Rządy duński, norwegski i szwedzki zgodziły się na ogłoszenie następującego oświadczenia: Rządy duński, szwedzki i norwegski wręczyły we wtorek posłom niemieckiemu i austro-węgierskiemu noty równego brzmienia, które protestują przeciwko zamierzonej przez Niemcy i Austro-Węgry blokadzie niektórych obszarów morskich. Noty zwracają uwagę na fakt, że jedynym przepisem prawa między-narodowego dającym się zastosować do przeszkadzania wszelkiemu handlowi i wszelkiej żegludze, służącym nieprzyjacielowi, jest przepis o blokadzie morskiej. Rządy przypominają uznaną ogólnie zasadę o blokadzie morskiej, że nie wolno zajmować okrętu neutralnego, który się wstrzymuje od obszaru blokowanego, a w razie jego zajęcia należy go według ogólnych przepisów stawić przed sąd, rozstrzygający o zdobyczy morskiej. Noty podnoszą fakt, że zapowiedziane zarządzenia sprzeciwiają się prawu międzynarodowemu tem więcej, iż jak na to wskazywać się zdaje treść komunikatu rządu cesarskiego, ma je się zastosowywać do wszystkich bez, óżnicy okrętów, które wpłyną do stref oznaczonych, więc także do tych okrętów, które nie są przeznaczone do portu nieprzyjacielskiego, tylko się znajdują w drodze pomiędzy dwoma portami neutralnymi. Na podstawie powyższej zasady protestują rządy we wszelkiej formie przeciwko zarządzeniom Rzeszy niemieckiej i Austro-Węgierskiej i zastrzegają sobie wszelkie prawa w razie strat w życiu ludzkiem albo materjalnych.



† Prof. Wiktor Czerny.

Odezwa w sprawie zakończenia wojny.

LONDYN, 14.2. Jak donoszą z Nowego Jorku do „Daily Telegraph'u", sekretarz stanu Lausing otrzymał notę od Carranzy z propozycją, zwróconą zarówno do Stanów Zjednoczonych jak też do innych neutralnych, aby toczącej się wojnie europejskiej położyć nareszcie koniec, a to mianowicie za pomocą zerwania wszelkich stosunków handlowych ze wszystkiemi państwami, biorącemi w niej udział.

Położenie w Ameryce.

„New York Herald", wydanie paryskie donosi z Waszyngtonu: Studenci uniwersytetu w Princetown w liczbie 400 zgłosili swe usługi w obronie państwa. Uniwersytet w Kolumbji i jego rektor Murray Muttler urządził wielkie zgromadzenie, werbujące rekruta. Podobnie postępują sobie studenci uniwersytetu w Yale, Harvard i Chicago.

Wilson wielce wzruszony telegramem Roosevelta, w którym tenże ofiaruje swe życie i życie czterech synów swoich na usługi ojczyzny, odpowiedział telegramem dziękczynnym i zamianował najmłodszego syna Roosevelta pełnoletnim.

W senacie oświadczył senator Miller, że należy wystąpić przeciwko wszystkim mącicielom spokoju i byłego sekretarza Stanów Zjednoczonych Bryana, który rozpoczął gwałtowną agitację przeciwko wojnie, należy bezzwłocznie zamknąć w więzieniu, jako zdrajcę ojczyzny.

Według doniesień tegoż samego pisma przyłączają się do Wilsona nie tylko amerykańscy obywatele narodowości rosyjskiej, włoskiej, francuskiej i polskiej, ale i obywatele niemieccy. Wielkie związki i stowarzyszenia niemieckie oświadczyły, że 95 procent ich członków spełni obowiązki obywatela amerykańskiego.

Polityka Japonji.

Dzienniki berlińskie donoszą za dziennikami rosyjskimi, że Toyama, przewodniczący tajnego stronnictwa japońskiego Genguosha oświadczył na pewnem zebraniu tegoż, iż Japonja musi uczynić wszystko, aby z danego położenia politycznego i wojskowego wydobyć korzyść jak największą. Stronnictwo ma obowiązek popierania wszystkich usiłowań świadomie dążącego do celu premiera ministrów Terancziego. Japonja zdecydowana teraz do wykorzystania bezwzględnego wszystkich innych politycznych możności aż do ostateczności. Osobistości, które sprze-

ciwiają się wytoczeniu kwestji amerykańskiej, muszą być usunięte.

Chociaż niewyjaśnioną jest rzeczą, skąd dzienniki rosyjskie dowiedziały się o rozprawach, toczących się na posiedzeniach partji japońskiej, to przecież informacja ta nie jest bez interesu. Chodzi tu widocznie o wypowiedzenie się Toyamy, prezydenta Gengyochy, tajnego klubu japońskiego, liczącego przeszło 10,000 członków, gotowych na śmierć patrjotów japońskich. Toyamę nazywają z powodu jego nadzwyczajnej potęgi tajnym Szogunem nowoczesnej Japonji. Broń, którą się posługuje, jest morderstwo polityczne. Ministrowie, których politykę uważa za szkodliwą, znajdują się wciąż w niebezpieczeństwie życia. Członkowie klubu są posłuszni jego rozkazom bezwarunkowo i wypełniają powierzone im zadanie, nie zdradzając mistrza. Władze znają Toyamę, jako sprężynę wielu morderstw politycznych, ale nie mogą pociągnąć go do odpowiedzialności, ponieważ brak dowodów.

Toyama kazał dwukrotnie rzucać bombami de Okumy w r. 1890 i 1915, ponieważ uważał jego politykę za niedołężną. W r. 1891 popierał Matsukatę przy wyborach do parlamentu, aby mu pomagać przy przeprowadzeniu programu flotowego. On to sprowokował wojnę z Chinami, wywoławszy na Korei niepokoje. W roku 1903 wysłał on wielu członków swego klubu do Mandżurji i zorganizował zbójeckich rudobrodych, którzy oddawali Japończykom później cenne przysługi w wojnie przeciw Rosji. Jego emisarjusze byli w końcu czynnymi w Chinach południowych i popierali rewolucjonistów przeciw Pekinowi, aby rządowi japońskiemu dać pretekst do wmieszania. Toyamie w r. 1898 Okuma, który przed niewielu laty stracił nogę dzięki zamachowi urządzonemu przez niego ofarowywał kilkakrotnie a w r. 1900 Ito teki ministerjalne, ale nie przyjmował ich, aby nie utracić władzy. Gdyby człowiek ten dziś występował znowu na widownię, jak donoszą gazety rosyjskie, to byłoby to conajmniej dla opinji w Japonji znamienne.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca

Dn. 15/II

— **Nabożeństwo 40-to godzinne** rozpocznie się jutro w sosnowieckim kościele parafjalnym. Porządek następujący: W sobotę. Uroczyste wystawienie Najśw. Sakramentu o godz. 6 rano, Suma o 11. Po południu o 3 godz. adoracja młodzieży ze szkół; o 6 i pół wiecz. Nieszpory, publiczna adoracja, kazanie; o 9 godz. wiecz. adoracja służących św. Zyty.

W niedzielę. Msze św. o g. 6 i pół, o 8, 9, 10, suma o 11. Po południu o 3 godz. adoracja dzieci ze szkół, o 4 adoracja chórów kościelnych, o 5 adoracja służących, o 6 Nieszpory, kazanie, uroczysta procesja — zakończenie.

— **Rezultat zapisów na listy wyborcze** przedstawia się, jak następuje: Okręg I-szy. Kurja 1 chrześc. 182, żydów 30. Kurja 2 chrześc. 40, żydów 62. Kurja 3 chrześc. 291, żydów 422. Kurja 4-ta chrześc. 107, żydów 55. Kurja 5-ta chrześc. 92, żydów 160. Kurja 6-ta chrześc. 522, żydów 443. Okręg 2-gi Kurja 3-cia chrześc. 112, żydów 42. Kurja 4-ta chrześc. 184, żydów 10. Kurja 5-ta chrześc. 96, żydów 15. Kurja 6-ta chrześc. 535, żydów 31. Okręg 3-ci. Kurja 3-cia chrześc. 91, żydów 18. Kurja 4-ta chrześc. 94, żydów 13. Kurja 5-ta chrześc. 78, żydów 2. Kurja 6-ta chrześc. 632, żydów 25. Okręg 4-ty. Kurja 3-cia chrześc. 9, żydów 32, Kurja 4-ta chrześc. 2, żydów 4. Kurja 5 chrześc. 2, żydów 3. Kurja 6 chrześc. 14, żydów 41. Okręg 5-ty, Kurja 3 chrześc. 7, żydów 1. Kurja 4-ta chrześc. 28, żydów —. Kurja 5-ta chrześc. 14, żydów 1. Kurja 6-ta chrześc. 213, żydów 3.

Razem tedy wypada: Kurja 1 chrześc. 182, żydów 30. Kurja 2-ga chrześc. 40, żydów 62. Kurja 3-cia chrześc. 510, żydów 516. Kurja 4-ta chrześc. 417, żydów 82. Kurja 5-ta chrześc. 282, żydów 171. Kurja 6-ta chrześc. 1916, żydów 541.

Ogółem na 3,347 wyborców chrześcjan przypada 1,402 żydów.

— **Zebranie techników.** W dniu 18 b. m. o godzinie 3-ej po poł. w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Czystej nr. 9 odbędzie się Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie Członków Stowarzyszenia z nast. porządkiem obrad: 1) Odczytanie protokułu poprzedniego posiedzenia, 2) Regulamin Stowarzyszenia. 3) Wysokość opłaty wnoszonej przez wprowadzonych gości. 4) Zmiana § 12 Statutu Stowarzyszenia. 5) Wnioski.

— **Ogólne zebranie członków Stow. Właścicieli Nieruchomości.** Zarząd Stowarz. Właścicieli Nieruchomości m. Sosnowca podaje do wiadomości, że w dniu 18 lutego r. b. t. j. w niedzielę o godzinie 3 po południu w Sali Związku Robot. Chrześcjańskich przy ulicy Kościelnej odbędzie się Ogólne zebranie członków Stowarzyszenia. Zarząd uprasza o składanie wniosków przez pp. członków Stowarzyszenia najpóźniej do dnia 16 b. m. Porządek dzienny zebrania podany będzie w najbliższych dniach.

— **Związek miast.** Na wczorajszem zebraniu Rady miejskiej w st. m. Warszawie rozpatrywany był wniosek prezesa Rady A. Suligowskiego w sprawie związku miast, treści następującej:

„Mając na względzie potrzeby miast polskich, wydaje mi się pożądanem utworzenie Związku miast Królestwa Polskiego, którego zadanie polegałoby na omawianiu spraw, dotyczących różnych miast i na wprowadzaniu w życie wspólnemi siłami zamierzeń, skierowanych ku dobru miast i wymagających zespolenia sił i środków.

Potrzeba tego rodzaju Związku nie może chyba ulegać wątpliwości.

Związki miast, tworzone w Niemczech, mogą służyć za dowód, a zarazem za wskazówkę. Założenie podobnego Związku z natury rzeczy przypada Warszawie, a w szczególności Radzie miejskiej".

Prezes Rady proponuje następnie we wniosku swoim utworzenie delegacji, celem rozpoczęcia stosownych kroków i wprowadzenia w czyn myśli stworzenia Zarządu miast Królestwa Polskiego.

Na posiedzeniu prezydjum Rady miejskiej uchwalono wniosek prezesa Suligowskiego wnieść na plenum Rady jako wniosek prezydjum z propozycją powołania specjalnej komisji.

— **Na wpisy!** Jutro w sobotę o godzinie wpół do 8-ej wieczorem w sali Teatru Zimowego w Sosnowcu odbędzie się *przedstawienie amatorskie* z którego cały dochód przeznaczony jest na wpisy dla młodzieży szkół żeńskich. Na urozmaicony program przedstawienia złożą się: Bajka — utwór sceniczny A. Niemojewskiego w jednej odsłonie, Historja o człowieku, który się ożenił z niemową — satyra w dwóch aktach Anatola France'a oraz symfonja szkocka Medelsohna (kwartet). Bilety od 30 kop. do 2 rb. 50 kop. Jak się dowiadujemy, urządzeniem przedstawienia zajmuje się p. Vorbrodt wraz z gronem inteligentnych amatorów. Spodziewać się należy, że ze względu na bardzo interesujący program i szlachetny cel, na jutrzejsze przedstawienie udadzą się wszyscy spragnieni kulturalnej rozrywki, a przedewszystkiem rozumiejący potrzebę przyjścia z pomocą Tow. wpisów szkolnych dla dziewcząt uczęszczających do szkół. Niewątpliwie też jutrzejszy wieczór w teatrze Zimowym ściągnie wyjątkowo liczną publiczność z miasta i okolicy.

— **Zjazd ogrodników.** T-wo Ogrodnicze Warszawskie organizuje w dniu 16, 17 i 18 lutego r. b. zjazd ogrodników i właścicieli ogrodów w celu omówienia najważniejszych spraw zawodowych związanych z chwilą obecną, oraz wytknięcie dróg, po których życie ogrodnicze powinno kroczyć po wojnie. Szereg referentów oświetli treściwie tematy, które T. O. W. zamierzyło poddać wyczerpującej dyskusji.

— **Matka Polka.** W nadchodzącą niedzielę dn. 18 b. m. w Sali Stow. Rob. Chrześć. ul. Kościelna zespoł dramat pod kier. Wł. Bernatowicza odegra podniosły dramat wzięty z życia zesłańców na Sybirze p. t. Matka Polka. Początek przedstawienia o godz. 6-ej wieczorem.

Z sądu pokoju.

„O obrazę".

W dniu wczorajszym Sąd pokoju rozpoznawał sprawę p. G., skarżącego na mocy § 3 art. 704 ustawy Post. Karn. p. R. o publiczne ubliżenie mu na wiecu przedwyborczym w dniu 17 z. m. na Sielcu, przez rzucenie pod jego adresem słowa „szubrawiec".

Do sprawy pozwanych jest długi szereg świadków, między innymi p. mec. Borowski, którego wszelako sąd zwalnia od stawania w charakterze świadka, jako, że jest obrońcą p. R. Prócz mec. Borowskiego, staje drugi obrońca p. R., mec. Jędrzejewski. Powód wytacza sprawę osobiście, a to wskutek tego, że, jak twierdzi, żaden z miejscowych adwokatów nie chciał podjąć się jego sprawy, adwokat zaś z Warszawy nie przybył na czas. Swiadkowie zeznają pod przysięgą.

Z zeznań świadków wynika, że p. G. w przemówieniu swojem na wiecu, przeważnie mijał się z prawdą, wywody jego były w większej części uwłaczające godności obywatelskiej i narodowej. Utrzymywał np., że Komitet Demokr. winien jest zamknięcia Macierzy, winien wadliwej aprowizacji miasta, że Komitet Demokratyczny to jest „ta sama samozwańcza Rada, która chwyciła rządy w swoje ręce na początku wojny i t. p. Wywodami swymi wywołał powszechne wzburzenie i liczne protesty. Posypały się też w końcu pod adresem p. G, który i zachowaniem się swojem „najspokojniejszych wyprowadził z cierpliwości", jaskrawe epitety. Wyrazy te padały w wielkiem podnieceniu.

Czy wyraz obelżywy padł z ust p. R., tego żaden ze świadków powiedzieć nie może, przedewszystkiem dlatego, że padały rożne wyrazy i z różnych stron, pozatem p. R. przeważnie świadkowie nie znają. Okrzyk p. G. „policja! proszę aresztować tę panią!", wywołał jeszcze większą burzę. Padały zdania: „Na kobiecie się mścil" „Policji wzywa"! i t. p.

Świadek red. Szczepkowski miał wrażenie, już po wyjściu z sali, że p. G. został fizycznie poszwankowanym. Swiadek p. Ornowski zeznaje, że wyprowadził p. R. bardzo wzburzoną, niż wiedział wszelako dokładnie o co chodzi, o zajściu usłyszał później.

Pan G. w swojem przemówieniu przedstawia się sądowi, jako członek klubu państwowowców, utrzymując, że za nim stoi Rada Stanu, wojsko, państwo... Domaga się ukarania winnej z art. 1531 za rozsiewanie o nim uwłaczających czci jego wieści...

Obrona uznaje przewinienie oskarżonej, która się przyznała, że nazwała p. G, „szubrawcem" w wysokiem podnieceniu. Podnosi, że p. G. winien był powszechnego wzburzenia na sali, że okrzyki pod jego adresem były liczne i jaskrawe. Prosi sąd o najlżejszą grzywnę z art. 1530, ze względu na wysoce łagodzące okoliczności.

P. R. skazaną została na rb. 15 grzywny.

Z Będzina.

Na otwarcie w roku zeszłym Rady Miejskiej st. m. Warszawy wysłała Rada miejska będzińska adres powitalny, śląc jej zarazem „Szczęść Boże".

Obecnie na imię Rady tej nadeszła odpowiedź następującej treści:

„Do Rady Miejskiej Będzina.

Z sercem, przepełnionem wdzięcznością otrzymaliśmy piękne powitalne słowa, skierowane do pierwszej Rady Stolicy odradzającej się Ojczyzny.

Stając do pracy twórczej dla dobra Stolicy i Polski, rozumiemy odpowiedzialność, która ciąży na nas, aby pracą owocną i wytrwałą zaświadczyć, iż Duch Polski nic ze swej twórczości, nic z miłości dla Ojczyzny nie zatracił przez czas niewoli, ale dąży niezłomnie i wytrwale ku jasnym promieniom, które z za mogił dzisiejszych rozsiewa już dziś blizki nam Ideał odbudowania Polski.

Złączeni z Wami, jedną ożywieni myślą, stać będziemy przy Naczelnym Ideale Polaków wiernie i wytrwale, a da Bóg, wkrótce dopniemy Celu wspólnemi siłami.

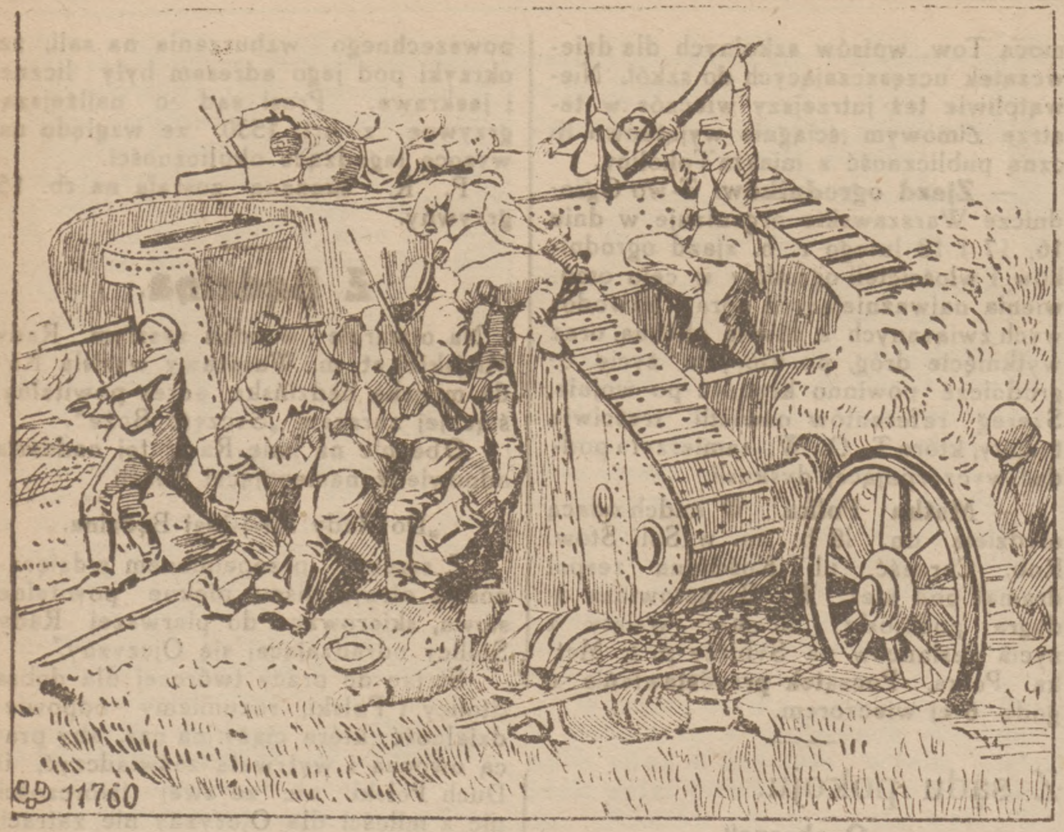
W tej nadziei w odpowiedzi na życzenia ślemy za szczere słowa podziękę.

(Podpisy): Prezes *J. Brudziński*. Wiceprezesi: *Józef Zawadzki, Artur Sliwiński*. Radni Sekretarze: *Cz. Brzeziński, Józef Stypiński, Jan Rogowicz, Marek Borkowski, E. Bernatowicz*.

+ **Stowarzyszenie lokatorów.** Zorganizowane w Będzinie Stowarzyszenie lokatorów ma na celu pomoc prawną dla członków w razie zatargów z właścicielami domów. Stowarzyszenie ma również prawo nabywania nieruchomości, budowy domów, zakładania sklepów spożywczych i t. p. Dla przysporzenia funduszów przewidziane jest urządzanie koncertów, odczytów i t. d. Nadto stowarzyszenie pośredniczy między lokatorami i gospodarzami.

+ **Komisja aprowizacyjna dla ludności chrześcjańskiej,** rozpoczęła sprzedaż następujących artykułów: kasza krakowska funt 50 kop. lub 1,20 fen., jęczmienna 38 kop. — 90 fen., pęczak 44 kop. — 105 fen., grysik 60 kop. — 1,42 fen., herbata 5,20 kop. — 12,40 fen., kawa palona 2,80 kop. — 6,70 fen., cykorja 30 kop. — 72 fen., fasola 52 kop. 1,24 fen., mydło gat. II 1,40 kop. — 3,35 fen., gat. III 1,25 kop. — 3 mk., mąka żytnia 44 kop. — 1,05 fen., sól 6 kop. — 14 fen., groch 40 kop. — 95 fen., słonina 1,75 kop. — 4,16 fen., pralnik paczka 22 kop. — 52 fen. Ruch w komisji jest nader mały, gdyż wiele towarów można nabyć na mieście po niższej cenie. Wielką też bolączką dla klijentelji jest giełdziarski nieurzędowy kurs marki.

+ **Pieczywo.** Dotychczas piekarniom, które wypiekały chleb z mąki magistrackiej, wzbroniony był wypiek pieczywa z innej mąki. Obecnie rozporządzenie to cofnięto i wszystkie piekarnie mają prawo wypieku różnego pieczywa z zakupowanej prywatnie



W bitwie nad Somme. Pancerne automobile angielskie przy pracy.

przez siebie mąki. Od dziś więc we wszystkich prawie oknach piekarń, powystawiane są bochenki dwa i czterofuntowe po 35 kop. za funt.

+ **Pożar.** Onegdaj w nocy mieszkańcy Warpia zaalarmowani zostali krzykiem „pożar". Okazało się, że w domu Lisa przy ul. Przecznej zapalił się od rury kominowej, sufit w korytarzu. Domownicy ogień bez dalszych następstw ugasili.

Z Dąbrowy.

Dnia 18 lutego w Resursie w Dąbrowie, odbędzie się na rzecz Komitetu Opieki nad dziećmi, urządzony staraniem Sekcji Dochodów Niestałych przy tymże Komitecie, Raut-koncert. Bilety na raut są do nabycia w cenie po koron 6 u Pań Gospodyń i P. Gospodarzy. Początek rautu o godzinie 5 pp. Obowiązki Gospodyń raczyły przyjąć Panie: Marja Bobbe, Eugeniuszowa Grochowska, Emilia Łabudzińska, Julia Marczewska z córką Jadwigą, Marja Plattard z córką Alicją, Aleksandra Szostakowa, Zofia Korwin Szymańska, Paulina Weytko z córką Marją, Leontyna Winnicka, Marja Wojciechowska, Janina, Leonia, Zofia Zarembianki. Obowiązki gospodarzy pełnią Panowie. PP: Stefan Blok, Karol Falkowski, Piotr Gęca, Alfons Kurakowski, Stanisław Malinowski, Adam Niepielski, Ludwik Plattard, Józef Rażniewski, Stanisław Korwin Szymanowski, Witold Sokołowski, Stanisław Szeliga, Leon Vielrose, Wacław Wojewódzki.

Z kraju

□ **Odznaczenie.** Ks. Jan Podbielski, sekretarz Konsystorza Generalnego Archidjecezji Warszawskiej i rektor kościoła św. Franciszka w Warszawie oraz ks. Antoni Gucewicz, emeryt, otrzymali od Ojca św. Benedykta XV krzyż zasługi „Pro Ecclesia et Pontifice". Ks. Bolesław Sztobryn, kapłan djecezji Sandomierskiej i członek tymczasowej Rady Stanu otrzymał godność kanonika honorowego katedry Sandomierskiej

□ **OO. Redemptoryści na Woli.** W tych dniach Arcybiskup Kakowski w towarzystwie redemptorysty O. Bernarda, zwiedzał stary kościół na Woli przy ul. Kościelnej, ponieważ powstał zamiar osadzenia w nim OO. Redemptorystów.

□ **Przemysł szklany w Królestwie Polskiem w 1916 roku.** Polski przemysł szklany, który przed wojną zaopatrywał całą Rosję w swoje wyroby, w roku ubiegłym części podjął na nowo produkcję. Z 35 piecy, które w czasach pokojowych wyrabiały za 6 do 8 miljonów szkła, pewna część znowu jest w biegu. Fabryki szkła w Królestwie niewiele ucierpiały wskutek wojny, tylko w Chełmszczyźnie zniszczonych zostało kilka hut, które przed wojną zatrudniały około 1000 robotników i wyrabiały towaru za 800 tys. rb. Huty te przed końcem wojny nie będę mogły podjąć pracy. Fabryki, które obecnie znowu uruchomiono, znajdują się przeważnie w gub. piotrkowskiej. Nie mogą one jednak podołać zapotrzebowaniu, zwłaszcza co do szyb do okien wystawowych i zwykłych szyb. Zwrócono się do Niemiec o dostarczenie tych wyrobów, ale niemieckie fakryki również są tak zawalone pracą, że nie mogą się podjąć dostawy. Wskutek wielkiego zapotrzebowania ceny szkła w Królestwie Polskiem przewyższają trzykrotnie ceny z czasów pokojowych.

Zima przed 108 laty.

Jedną z najcięższych zim dla Europy środkowej była zima w roku 1809. To, co o niej czyta się, brzmi poprostu jak stara bajka. Na gościńcach i ulicach a nawet i w domach wielu ludzi na śmierć zamarzło. Najsilniejszy ogień w piecu lub na kominku nie wystarczał na ogrzanie średniej wielkości pokoju. Na sześć kroków od pieca zamarzała woda w dzbanku.

W polach kamienie i skały zawierające wodę, mróz rozsadzał podobnie jak dynamit. Ptactwo spadało martwe z powietrza. Nietoperze zbudził mróz z zimowego snu, latały jak błędne w powietrzu, by za kilka chwil spaść martwe na ziemię. Sarny i zające wybiegały licznie na gościńce i zachodziły nawet do ludzkich obejść. Jeziora i sadzawki pozamarzały do dna, wskutek czego wszystkie ryby wyginęły. Zapasy żywnościowe pomarzły kompletnie w piwnicach.

Wielu wędrowców zginęło od mrozu na gościńcach, a nawet pasażerowie dyliżansów i karetek pocztowych marzli na śmierć w drodze, pomimo swych futer i szalów.

Dla czego pies szczeka na księżyc?

Gazeta „Svenska Dageblad" w Sztokholmie ogłosiła na ten temat konkurs, wzbudzający wielkie zainteresowanie. Nadeszło około stu odpowiedzi. Niektórzy zaprzeczają wogóle, jakoby pies szczekał na księżyc; lecz większa ilość jest o tem przekonana, jako o fakcie niewątpliwym. Tylko, utrzymuje jedna z odpowiedzi, w istocie nie jest to księżyc, na który pies szczeka. Pies od najdawniejszych czasów odziedziczył po swych przodkach zwyczaj „nocnej korespondencji": wymienia więc nocą szczekaniem swoje myśli z towarzyszami, prócz tego wsłuchuje się w rozmaite dźwięki w ciszy nocnej, które go zajmują, lecz zarazem niepokoją. By szczekanie wydobyć, podnosi łeb w górę, i tak powstało mniemanie, jakoby zwracał się do księżyca.

Podobnego zdania jest inny czytelnik, interesujący się konkursem. Przypomina on, że podczas nowiu zwierzęta drapieżne bywają najchciwsze, i że w czasie tym rozpoczynają nowy okres polowania. Spostrzegł to oczywiście pies, wierny stróż człowieka, i dla tego w czasie nowiu podwaja czujność, którą objawia pilnem szczekaniem. U psów, już nie stróżujących, odzywa się odziedziczone nawyknienie. Nawet stary strzelec jest zdania, że pies zapewne nie szczeka na księżyc, lecz na cienie i refleksy, padające przy czystem księżycowem świetle, i że te go niepokoją tak samo, jak różne odgłosy, łatwiej i dalej się rozlegające w czystych i jasnych nocach księżycowych. Wynika więc z tego, że pies słyszy więcej niż w innym czasie, słyszy także głosy innych psów, odpowiada im, wpada wreszcie w rodzaj gorączki, której opanować nie może, a która się objawia wyciem bez końca. Inne znów zdanie twierdzi że pies szczeka nie na księżyc, tylko na chmury. Noc księżycowa wydaje się psu przykra. Pies wie, że jest noc i że w nocy zwykle jest ciemno. Wtem nagle spostrzeże np. kota, skaczącego obok o wielkim szerokim cieniu. Nie może sobie tego wytłomaczyć. W Austrji zazwyczaj mówią: „pies szczeka na księżyc ze strachu przed cieniami".

Inny przyjaciel psów uważa niezwykłe zjawiska nocy księżycowej za powód wycia. Pies wie, że gdzie się znajduje światło, tam jest ciepło. Wie to po słońcu i ogniu. Teraz jest światło, ale niema ciepła, ten objaw niepokoi go, trwoży, wzrusza i dla tego szczeka. Nie brak też odpowiedzi przypisujących psie szczekanie na księżyc psychologicznym względom podobnie jak u ludzi. Tajemnicze oświetlenie nocy księżycowej, osobliwa nastrojowa siła, zmieniony wygląd przyrody: wszystko to, utrzymują niektórzy, działa w tyw samym stopniu na psa, jak na duszę człowieka.

Rozkład jazdy pociągów

Dworzec Wiedeński w Sosnowcu.

Przychodzą do Sosnowca z

Ząbkowic: — 7.46 rano osob.
Skierniewic: — 9.02 rano — osob.
Warszawy: — 12.45 w połud. osob.
Warszawy: — 1.32 w połud. (posp.)
Warszawy: — 11.57 w nocy — osob.
Warszawy — 5.51 nad ranem (posp.)

Odchodzą z Sosnowca do

Warszawy: — 11.20 w nocy — posp.
Warszawy: — 7.15 rano — osob.
Ząbkowic: — 9.30 rano — osob.
Warszawy: — 10.57 rano — posp.
Częstochowy: — 3.01 po połud. (osob.)
Warszawy: — 6,50 wiecz. — osob.

OFIARY.

Złożyli ofiary na ręce ks. Raczyńskiego na Ohrz. Tow. Dobroczynności zamiast powinszowań noworocznych: Bank Handlowy rb. 15, p. Siwikówa rb. 2.

Redaktor odpowiedzialny JOZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Deblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.